№ 109. Kraków, dnia 17 Maja — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Decentralizacya kolejowa.

Wiedeń, 14 maja

(≡) Niema sprawy, co do której należy przygotować się na tak wielostronną i stanowczą opozycyą, jak co do decentralizacyi zarządów kolejowych. Na czele opozycyi kroczy tu ministerstwo wojny, które już z natury swej skłonne jest centralizować i zaukratyzować wszystko, co z militaryzmem w jakimbądź pozostaje związku; a drogi żelazne są dziś jednym z najważniejszych czynników w systemie zbrojnego pogotowia. Przyjęta przed kilkoma laty w Austryi także zasada skupienia dróg żelaznych w ręku państwa, tak zwana *Verstaatlichungs-Action*, zawdzięcza przyjęcie swe i głębokie odrazu zakorzenienie nietylko względom handlowo- i ekonomiczno politycznym, lecz także względom militarnym, może nawet w przeważnej mierze. O kolei Podkarpackiej wyznać trzeba, iż względy strategiczne są jedyną pobudką jej zbudowania. Po ministerstwie wojny idzie w opozycyi ministerstwo handlu. Opozycya obu tych władz charakteryzuje się jako biurokratyczna i dla tego mimo całej zatwardziałości nietrudno będzie zwalczyć ją, jeśli się pozyska dla idei decentralizacyi inne ministerstwa; a całkiem łatwa będzie sprawa, jeśli się pozyska dla niej ów najwyższy w państwie czynnik, wobec którego mięknie skostniałość starej rutyny, topnieją lody biurokratyczne.

Nietyle decydującą o rzeczy, ale twardszą jest opozycya trzech innych czynników: miasta Wiednia, dziennikarstwa wiedeńskiego i lewicy parlamentarnej.

Miasto Wiedeń jako miasto jest to pasożyt rozpanoszony i wygodnie żyjący sokami całego państwa. System centralizacyjny sprzyja temu pasożytnictwu, a w systemie tym znów nietyle centralizm polityczny, ile raczej ekonomiczny ważną odgrywa rolę. O ile centralizacya ekonomiczna byłaby naturalna, nie możnaby jej Wiedniowi zazdrościć; ale właśnie jest to centralizacya nienaturalna i dla tego stanowczej naprawy wymagająca i stanowczego potępienia godna. Naturalna centralizacya ekonomiczna polegałaby na charakterze Wiednia jako głównego w monarchii emporyum handlowego, gdy tymczasem Wiedeń wcale nie jest miastem wielkiego handlu; Peszt pod tym względem o wiele wyżej już stoi od Wiednia. Wiedeń jest głównem siedliskiem spekulacyi, ale nie handlu rzetelnego. Towary nie przychodzą do Wiednia i nie rozchodzą się z Wiednia; cała produkcya austryacka w obrotach swych, w manipulacyi realnej ma inne drogi, nie na Wiedeń; ale cała manipulacya teoretyczna, biurowa, książkowa i cała manipulacya pieniężna mimo to centralizowana jest w Wiedniu. Jest to stan rzeczy nienaturalny; szkodliwy dla siedziby pracy, bo część zysków z ruchu kapitałowego dostaje się niezasłużonym sposobem Wiedniowi; szkodliwy dla konsumcyi, bo siedziba manipulacyi biurowej i kapitałowej w Wiedniu podraża cenę produkcyi; szkodliwy nakoniec dla tej ogromnej części ludności samego miasta Wiednia z okolicą, która nie żyje z kapitałów. Ta ostatnia szkodliwość daje się we znaki każdemu, kto najmuje w Wiedniu mieszkanie, a znajduje obszerne lokalności parterowe i pierwszego piętra pozajmowane przez biura fabryk morawskich, czeskich, styryjskich i t. d., przez biura rozlicznych towarzystw akcyjnych, których pole działalności jest gdzieś bardzo daleko od Wiednia, i przez biura wszystkich zarządów kolejowych; daje się we znaki każdemu, kto kupuje bochenek chleba, funt mięsa, kwartę mleka lub nafty i t. d., bo kapitał z łatwością płaci za artykuły życia powszedniego ceny wyższe, podrażając je w ten sposób wszystkim nie-kapitalistom. Oprócz tego miasto Wiedeń ma w tej nienaturalnej centralizacyi ekonomicznej ten jeszcze wielki a bezpośredni interes, że wszystkie przedsiebiorstwa tutaj opłacają swoje podatki i dodatki do podatków z niemałą krzywdą dla krajów, dla miast po krajach, dla siedziby ruchu i pracy.

Drugim czynnikiem opozycyi jest dziennikarstwo wiedeńskie, stanowiące potęgę, urojoną w prawdzie, ale tem więcej wpływową i szkodliwą, ile że nawet rząd z nią się liczy i nie raz jej ulega. Rozumielibyśmy wpływ dziennikarstwa poważnego i uczciwego, ale trudno pojąć, dlaczego potęgę stanowią dzienniki znane na cały świat z swej przewrotności tendencyjnej i z korupcyi. Pobudki, z których dziennikarstwo tutejsze będzie do ostatka walczyło za decentralizacyą zarządów kolejowych, są dwojakie: interes miasta Wiednia i interes własny. Dziennikarstwo tutejsze jest powiązane z zarządami kolejowymi bardzo ścisłemi węzłami. Pobiera od nich, jak od każdego banku, pewne pauszalia roczne lub datki jednorazowe niewiedzieć za co; ma oprócz tego liczne i wielkie inseraty, które dobrze płacić sobie każe; nadto jeszcze bilety wolnej jazdy na każde zawołanie. Wszystko to razem stanowi bardzo wielki zysk i wygodę. Można bez przesady powiedzieć, że centralizacya ekonomiczna jest jedną z głównych tajemnic prosperowania dzienników wiedeńskich. O ile przeto dzienniki te wywierają zgubny wpływ na publiczność pod względem politycznym, a dobrobyt ich dodaje im otuchy, decentralizacya ekonomiczna przytarłaby im trochę rogów i nauczyłaby umiarkowania.

Nakoniec lewica parlamentarna oponować będzie także w interesie miasta Wiednia dlatego, że posłowie z lewicy, po największej części w Wiedniu mieszkają i w części także z centralizmu ekonomicznego zyski osobiste mają. Oprócz tego pobudką ich opozycyi mogłoby być tylko jeszcze to, że w decentralizacyi zarządów kolejowych chodzi o Lwów i Pragę, dwa miasta, które raczej poniżyć, niż podźwignąć byłoby w interesie lewicy. Gdyby to były miasta niemieckie, z pewnością inne byłoby zachowanie się lewicy w tej sprawie.

Rzeczywistych politycznych pobudek opozycyi nie ma zgoła żadnych. Decentralizacya ekonomiczna nie ma z systemem administracyi politycznej nic zgoła wspólnego, a chociażby i miała, jeszczeby nie oznaczała naruszenia systemu centralizacyjnego, dopóki ministerstwo handlu, lub nawet osobne ministerstwo komunikacyj pozostawałoby jedną na całe państwo naczelną władzą kolejową. Czyż namiestnictwa, zawisłe od ministerstwa spraw wewnętrznych, czyż wyższe sądy krajowe, zawisłe od ministerstwa sprawiedliwości, czyż dyrekcye dóbr i lasów skarbowych, zawisłe od ministerstwa spraw rolniczych, oznaczają naruszenie systemu centralizującego? Wszakże tego nie śmią twierdzić nawet najzagorzalsi centraliści. Przykłady te są owszem dowodem konieczności poprzenoszenia zarządów kolejowych tam, gdzie są sameż koleje. To też sztucznie naciągane są wywody dzienników tutejszych o politycznem znaczeniu decentralizacyi zarządów kolejowych a właściwie nie są to wcale wywody, lecz głupie frazesy, w które rozsądniejsza zazwyczaj od innych pism wiedeńskich *Wiener Allg. Ztg.* zarówno się bawi, jak opętana szałem teutonskim *Deutsche Ztg.*

Zachodzi pytanie, jak zwalczyć tę tak powszechną i stanowczą opozycyą. O ministerstwie wojny i ministerstwie handlu powiedzieliśmy już, że wpływ wpływem równorzędnym i wyższym zwalczyć można; o całej reszcie zaś opozycyi mniemamy, że najlepszym sposobem zwalczenia jej byłoby najzupełniej ją ignorować. Ani Wiedeń, ani dziennikarstwo wiedeńskie, ani lewica parlamentarna nie zakaże rządowi niczego, jeżeli rząd szczerze weźmie się do rzeczy.

Słychać coś, że rząd myśli wnieść w jesieni do Rady państwa projekt ustawy o decentralizacyi zarządów kolejowych. Jeżeli to prawda, widzielibyśmy w tem dowód nieszczerości zamiarów rządowych i rozmyślne wywoływanie opozycyi. Rzecz bowiem nie należy do ustawodawstwa, skoro rząd może uczynić wszystko sposobem administracyjnym.

Wybory sejmowe.

Centralny Komitet wyborczy dla wschodniej części Galicyi zatwierdził kandydatury:

1) Na okręg Mikołajów-Zurawno b. posła dr. Józefa Wernickiego, właściciela dóbr Lachowice.

2) Na okręg Kałusz-Wojniłów, b. posła p. Franciszka Wolfarta, właściciela dóbr Kurzany.

3) Na okręg Kossów-Kuty, b. posła p. Filipa Zaleskiego, wiceprezydenta namiestnictwa.

4) Na okręg Monasterzyska-Buczacz b. posła p. Władysława Wolańskego, właściciela dóbr Rzepińce.

5) Na okręg Skałat-Grzymałów, b. posła JE. Kazimierza Grocholskiego, właściciela dóbr.

6) Na okręg Borszczów-Mielnica Mieczysława Dunin Borkowskiego, właściciela dóbr.

Magistrat m. Krakowa wydał następujące obwieszczenie:

Z powodu rozpisania powszechnych wyborów do Sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem została sporządzoną na podstawie sejmowej ordynacyi wyborczej z zastosowaniem ustaw krajowych z dnia 13 stycznia 1869 i 6 października 1869 (Dz. u. i rozp. kraj. l. 13 i 31) lista wyborców miasta Krakowa, którą od dnia dzisiejszego oglądać można przez dni 8 tj. do 23 b. m. włącznie w sali Prezydyum Magistratu.

Reklamacye z powodu opuszczenia w tych listach, jakoteż z powodu niewłaściwego w nich zamieszczenia, winne być wniesione do Prezydyum Rady miejskiej w ciągu dni 8, tj. do d. 23 bm. włącznie.

Reklamacye po upływie tego terminu wniesione nie będą uwzględnione.

Kraków 16 maja 1883.

Dr. Weigel,
prezydent miasta.

Posłowie Waleryan Podlewski i Erazm Wolański zapraszają wyborców większych posiadłości na zgromadzenie do Zaleszczyk, na dzień 4 czerwca o godz. 6 po południu do sali Rady powiatowej celem porozumienia się w sprawie wyboru posła do Sejmu.

Brzesko, 12 maja.

Hr. Stadnicki dotrzymuje słowa, i pomimo, że w komitecie przepadł z kretesem, agituje dalej za sobą. Officyaliści jego i różni funkcyonaryusze rządowi, jak sekwestratorowie podatkowi dyurniści i t. p. rozlepiali podczas świąt, więc już po uchwale komitetu, następującą odezwę:

Szanowni Panowie Wyborcy włościańscy!

Interes naszej ziemi i małej własności wymaga, abyśmy głosowali łącznie, razem, za kandydatem Jaśnie Wielmożnym panem Janem hr. Stadnickim, dziedzicznym panem Wielkiej-Wsi, Milówki, Rożnowa, Łazisk i Zagórza, teraźniejszym posłem do Rady państwa i na Sejm krajowy, który obstawać będzie i bronić spraw i interesów mniejszych własności i drobnych gospodarstw.

Za nim więc w imię Boga, bo ten tylko względem nas i ziemi naszej wystąpić i bronić może.

Wyborcy powiatu brzeskiego.

Nie chcemy się wdawać w krytykę tej bezimiennej odezwy — która pod względem treści i formy bardzo wiele pozostawia do życzenia. Pozostawiamy anonimowym agitatorom przekonanie, że tylko hr. Stadnicki „względem nas i ziemi naszej wystąpić i bronić może“ — a zwracamy się do komitetu centralnego z wyrażeniem nadziei, że czyniąc zadość prośbie komitetu zawezwie hr. Stadnickiego, ażeby dalszej anarchicznej agitacyi przeciw uchwale komitetu zaprzestał. Jeżeli by kandydat nie usłuchał wezwania komitetu centralnego, sąd o tem postępowaniu będziemy mogli śmiało pozostawić światłej i patryotycznej opinii publicznej. Wyborcy powiatu brzeskiego pójdą niewątpliwie za swoim dotychczasowym posłem ks. Kitrysem, i nie dadzą się uwieść brzęczącym argumentom agitatorów hr. Stadnickiego. Tak nisko jeszcze nie upadliśmy, aby pieniądz miał zwyciężać w akcyi wyborczej.

Nowytarg, 15 maja.

Wczoraj odbył komitet przedwyborczy powiatowy w obecności licznie zgromadzonych prawyborców posiedzenie, w którem wzięło udział 31 członków komitetu. Przedmiotem obrad był wybór kandydata do krzesła poselskiego z mniejszych posiadłości tutejszego powiatu. Przewodniczący, prezes Rady powiatowej p. Adam Uznański oznajmił zgromadzeniu, że zgłosili się czterej kandydaci. Gwido br. Battaglia komisarz powiatowy w Krakowie, dr. Paweł Duniecki adwokat z Wiednia, dr. Władysław Markiewicz adwokat z Krakowa i p. Feliks Pławicki dotychczasowy poseł Nowotarski. Pierwsi dwaj kandydaci zgłosili się osobiście celem złożenia wyznania wiary politycznej. Komitet uchwalił zaprosić obecnych dwóch kandydatów do wypowiedzenia programu.

Pierwszy zabrał głos p. Battaglia a w dłuższej mowie, w której wyczerpująco poruszył wszystkie sprawy obchodzące kraj, rozwinął program austryacko-polskiej polityki, z wybitnem dążeniem do dźwigania się równoczesnego o własnych siłach tak na polu ściśle politycznem, jakoteż ekonomicznem. Odnośnie do spraw wyłącznie galicyjskich okazał się kandydat autonomistą stanowczym, a w ogóle przeciwnikiem nagłych reform.

Poruszył także sprawy mające dla powiatu nowotarskiego szczególną lokalną wagę. Mowa sprawiła wrażenie głębsze — oklaski i gratulacye wynagrodziły kandydata.

Po przemówieniu dr. Dunieckiego, któremu replikował ks. kanonik Leja, gdy w imieniu dr. Markiewicza, ks. proboszcz Roszek oświadczył, iż tenże tylko w tym wypadku zabiegi o mandat czynić będzie, gdyby kandydatura p. Battaglii nie miała szansy, wreszcie gdy pomimo zapytania przewodniczącego, czy w sprawie kandydatury p. Pławickiego nie zabierze kto głosu, nikt do tegoż się nie zgłosił — przystąpiono do imiennego głosowania nad tem, który z kandydatów ma być polecony komitetowi centralnemu. Otrzymali p. Bataglia głosów 15, p. Pławicki 8, dr. Duniecki 4. Czterech członków wstrzymało się od głosowania. Absolutną tedy większością głosujących wybrany został kandydatem na posła br. Battaglia.

Dr. Duniecki oświadczył następnie p. przewodniczącemu, że skoro komitet centralny zatwierdzi kandydata komitetu powiatowego, on cofnie swoją kandydaturę na rzecz tego kandydata, co zgromadzeni z uznaniem przyjęli do wiadomości.

Dąbrowa, 15 maja.

Byliśmy dziś świadkami świetnego zwycięstwa dotychczasowego posła p. Józefa Męcińskiego. Wiadomo, jak szaloną agitacyę przeciw niemu rozwinięto ze strony zwolenników „poszarpanego sztandaru“. Przekonano się obecnie, że kandydat tej partyi p. Rogaliński nie bedzie mógł zwalczyć dotychczasowego posła — cofnięto więc tego kandydata, a skłoniono ks. kanonika Ottowkiego, aby stanął jako kandydat. Mimo wszelkiej powagi i popularności ks. Ottowskiego po energicznem i świetnem przemówieniu p. Męcińskiego — w głosowaniu utrzymał się p. Męciński 21 głosami przeciw czterem. Bliższe szczegóły prześlę Wam jutro.

Proces studentów warszawskich.

Warszawa, 11 maja.

Dziś odbyło się posiedzenie sądowe w sprawie dwóch studentów tutejszego uniwersytetu Rymszy i Epsteina, oskarżonych o zelżenie żandarmów, utrzymujących porządek w pobliżu gmachu uniwersyteckiego podczas pamiętnych dni 17 i 18 kwietnia. — Spieszę przesłać wam szczegóły.

Około godziny w pół do jedenastej znalazłem się na ulicy Miodowej, przy której mieści się gmach sądowy, niegdyś pałac Paca. Ku wielkiemu zdziwieniu nie spostrzegłem ani żandarmów konnych, ani wojska, nie wierzyłem jednak jeszcze własnym oczom. Czyżby opuszczono tak doskonałą sposobność wywołania zbiegowiska, o którem znowu by można napisać w *Gońcu urzędowym*, że trzeba było wezwać aż cały pułk ułanów, aby rozpędzić... kilkudziesięciu ludzi. Zaglądam więc na dziedzińce, patrzę w ulicę Kapitulną, na dziedziniec prymasowskiego pałacu, wszędzie spokojnie, jak zwykle. Na ulicy Miodowej bodaj nawet czy nie mniejszy ruch niż codzień, bo deszczyk pada od godziny. Staję przed bramą sądową: zamknięta. Wejścia strzeże dwóch rewirowych, dwóch stójkowych i woźny. Trafiam na scenę, kiedy jakiegoś młodego człowieka nie chcą wpuścić po za kratę, bo nie ma biletu. „A u was bilet jest?“ pyta mnie jeden z dygnitarzy. W milczeniu pokazuję mu kartę wejścia i wchodzę na podwórze. Szybko przechodzę przez dziedziniec; pod arkadami przedsionka zastaję mnóstwo policyi. W pośrodku stoi komisarz cyrkułowy, a obok niego jakaś cywilna figura, która zdaje się informuje go, kto są wchodzący. Pokazuję bilet, poczem mam prawo wejścia aż na pierwsze piętro. Tu znowu u wejścia zastaję kilku żandarmów i starszego woźnego sądowego. Po raz trzeci pokazuję swój bilet; woźny go naddziera i zwraca. Od sali sądowej oddzielają mnie jeszcze dwa pokoje. Wchodzę do pierwszego — pełno policyi i żandarmów, wchodzę do drugiego to samo. Chcąc uniknąć zatrzymywania niosę swój żółty bilet w ręku i nakoniec dostaję się do sali. Odetchnąłem!..

Po jakiejś chwili byłem już na swojem miejscu i mogłem przyjrzeć się sali, a raczej zebranej w niej publiczności. Osób na dole było około dwieście. Przed kratkami, które dzielą salę na dwie połowy zgromadzili się adwokaci, którzy żywo rozprawiają o szczegółach sprawy i prawdopodobnym wyroku. Przeważnie są to wszystko ludzie młodzi, wśród których widzimy zaledwie dwóch ze starych obrońców. Po za kratkami przedewszystkiem rzucają się w oczy mundury różnej broni. Jest co najmniej dwudziestu oficerów-słuchaczy. Studentów zaledwie kilkunastu, wszyscy po cywilnemu. Zaznaczyć tu wypada, że do uniwersytetu przysłano dla studentów aż cztery bilety wejścia, wyraźnie cztery. Oprócz studentów na ławkach siedzą przeróżne figury, między którymi dostrzegamy oblicza szpiegów. Na około, gdzie rzucisz okiem, albo żandarm albo policyant, sala napełnia się, przybywają damy, na galeryi zjawiają się ciekawi, mija jedenasta, około stołu sprawozdawców zasiada już kilku reporterów, wreszcie o w pół do dwunastej rozlega się dzwonek i woźny woła: „Panowie! proszę wstać — sąd idzie!“

Do sali wchodzi najpierw siwy mężczyzna o dość sympatycznej twarzy. Jest to towarzysz prezesa p. Lermontow. Za nim kroczy niska figura, rumiana, z monoklem w oku — członek sądu Grünwald, za nim drugi członek sądu, Polakow. Pochód zamyka kandydat do posad sądowych, pełniący obowiązek sekretarza, Ettinger. Z boku zjawia się prokurator Postowskij. Prezes oznajmia, że posiedzenie zostało otwartem i rozkazuje wprowadzić podsądnego Rymszę.

Wchodzi Rymsza wraz z swym adwokatem Henrykiem Krajewskim — i zajmują miejsca. Pierwszy jest to wysoki szczupły młodzieniec, o drobnej twarzy, niebieskich oczach, blond włosach. Ubrany w mundur uniwersytecki. Adwokat Krajewski jest to mężczyzna lat sześćdziesięciu, siwy z białą brodą i jest jednym z najpoważniejszych obrońców.

Rozpoczyna się sprawdzanie tożsamości osoby podsądnego. Oskarżony mówi po rosyjsku. Na imię mu Wacław, liczy lat dwadzieścia, urodził się w Górynowszczyźnie (p. słucki, gub. mińska) jest szlachcicem, obecnie uczęszcza na pierwszy kurs wydziału medycznego. Rodzice jego mają majątek ziemski.

Woźny komunikuje sądowi, że wszyscy świadkowie się stawili i zostali wyprowadzeni z sali sądowej. Pełniący obowiązki sekretarza zaczyna czytać akt oskarżenia, który brzmi w przekładzie: „Dnia 6 kwietnia 1883 r. z powodu wynikłych nieporządków w uniwersytecie warszawskim czasowo nie wpuszczano do gmachu tych wszystkich studentów, którzy wprzeddzień brali udział w zebraniu, przyczem pilnowanie porządku około gmachu było powierzonem warszawskiej dywizyj żandarmów. Tymczasem niektórzy ze studentów, tłomacząc się nieświadomością powyższego rozporządzenia, zebrali się w dość znacznej liczbie u zamkniętej bramy uniwersytetu wskutek czego inspektor Popow oznajmił im, iż we właściwym czasie zostaną zawiadomieni o dopuszczeniu ich do słuchania prelekcyi, poczem polecono rozdać studentom nadesłane do nich listy, następnie zaś wezwano ich do rozejścia się. Mimo to tłum studentów pozostawał na miejscu, wskutek czego pomocnik oberpolicmajstra Własowskij poprosił porucznika żandarmów Aleksiejewa, aby ten zaproponował studentom rozejście się do domów, wrazie zaś odmowy, aby oczyścił ulicę przy pomocy żandarmów. W odpowiedzi na propozycyę porucznika Aleksiejewa w tłumie odezwał się śmiech, kiedy zaś porucznik zakomenderował „pół obrotu na lewo!“ z tłumu komenderowano „pół obrotu na prawo!“ i śmiano się dalej. Podobny brak chęci do rozejścia się zmusił porucznika Aleksiejewa ruszyć naprzód ze swą komendą, w odpowiedzi na co tłum podniósł do góry laski i rozległy się krzyki: „podli rozbójnicy“ oraz „matiernyja słowa“**), stosowane zarówno do porucznika Aleksiejewa jak i do jego podkomendnych.

„W tłumie szczególniej odróżniał się student Wacław Rymsza, który stojąc na przedzie krzyczał więcej od innych, wymyślał i nie chcąc ustąpić uderzył laską konia jednego z żandarmów, który blisko podjechał do tłumu.

„Powyżej wyrażone okoliczności stwierdzone zostały zeznaniami przy pierwszym śledztwie porucz. Aleksiejewa i Zimina, inspektora Popowa, podpułkownika Własowskiego, majora Muczyńskiego oraz studentów Wiktora Kruszewskiego, Zygmunta Szczypiórskiego, Kazimierza Marcinkowskiego, Stanisława Norblina, Bolesława Hirszfelda, i Henryka Jackiewicza. Prócz tego studenci zeznali, że obelgi nie odnosiły się specyalnie do porucznika Aleksiejewa, lecz w ogóle do żandarmów, rozpędzających studentów, którzy oznajmili, że się rozejdą bez udziału policyi.

„Przy badaniu Wacław Rymsza, jako oskarżony, do winy się nie przyznał, objaśniając, że nie opierał się żandarmom, że żadnego z nich nie znieważył i że uderzył kijem konia, który nań najechał, zasłaniając się przed niebezpieczeństwem.

„Na podstawie powyższych faktów szlachcic Wacław Rymsza, 21 lat liczący zostaje oskarżonym: 1. iż w dniu 6 (18) kwietnia 1883 r. znajdując się w tłumie studentów około gmachu uniwersyteckiego pomimo kilkokrotnego wezwania policyi i żandarmów do rozejścia się — wezwaniom tym był nieposłusznym i 2. że w tych samych okolicznościach znieważył słownie spełniającego podówczas obowiązki służby porucznika Aleksiejewa i jego podwładnych, zwracając się do nich w słowach „matiernych“ i wymyślając: „padlecy, rozbójniki“ i t. p. Przestępstwa te zostały przewidziane przez §. 286 kodeksu kar głównych i poprawczych oraz przez §§. 30 i 31 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, wskutek czego stosownie do art. 200 i 205 ustawy o postęp. sądowem Wacław Rymsza zostaje oddany pod sąd warszawskiego sądu okręgowego“.

Prezydujący: Oskarżony pan jesteś o nieposłuszeństwo wezwaniu policyi, a mianowicie, iż w dniu 6 kwietnia (v. s.) znajdowałeś się pan w tłumie na Krakowskiem Przedmieściu i nie ustąpiłeś, gdy was wzywano do rozejścia się, przyczem uderzyłeś pan konia żandarmskiego laską. Czy się pan przyznajesz do winy?

Oskarżony. Przyznaję.

Prez. Prócz tego oskarżony pan jesteś o zelżenie żandarmów. Czy się przyznajesz do winy?

Oskarżony. Nie.

Prez. Proszę wprowadzić świadków!

Czternastu świadków wchodzi do sali. Na czele idzie pomocnik oberpolicmajstra m. Warszawy, podpułkownik Własowskij, za nim trzech żandarmskich oficerów: Aleksiejew, Zimin i Muczynskij, dalej inspektor studentów warszawskiego uniwersytetu Popow, wreszcie dziewięciu studentów uniwersytetu. Przewodniczący Lermontow sprawdza listę świadków i ich wyznanie. Pierwszych pięciu są prawosławni, studenci wszyscy katolicy z wyjątkiem jednego żyda. Nazwiska studentów: Kruszewski, Szczypiorski, Marcinkowski, Norblin, Hirszfeld, Jackiewicz, Królikowski, Grabicki, Garczyński.

Sąd postanawia badać wszystkich pod przysięgą; świadkowie składają przysięgę; najpierw prawosławni, potem katolicy, wreszcie świadek Hirszfeld, żyd. Swiadek nie przykrywa głowy, jak tego chce zwyczaj.

Prez. Włóż pan kapelusz.

Świad. Uważam to za zbyteczne.

Prezydujący spogląda pytająco na rabina; rabin mruczy „trzeba“.

Prez. Skoro rabin uważa to za rzecz konieczną, jesteś pan obowiązanym zadość uczynić przepisowi.

Świadek. Jeżeli tak... (kładzie kapelusz i przysięga).

Swiadkowie wychodzą z sali, pozostaje tylko podpułkownik Własowskij.

Prez. Co panu wiadomo o sprawie?

Świad. Podczas nieporządków wynikłych w warszawskim uniwersytecie w dniu 6 kwietnia wezwałem żandarmów do pomocy. Ponieważ przed bramą uniwersytecką zebrał się tłum, poleciłem wezwać go do rozejścia się. Kiedy porucznik Aleksiejew zwrócił się z tem żądaniem do tłumu, przyjęto go śmiechem i obelgami. — „Won!“ wołano „podlecy! rozbojniki! won!“ przyczem wymyślano „po matieri...“ Wtenczas kazałem oczyścić ulicę, co było zrobionem.

Prokurator. W którem miejscu to się działo?

Świad. Włas. Około bramy.

Prok. A pan gdzie byłeś?

Świad. Włas. Tuż obok.

Prok. Czyś pan widział Rymszę?

Świad. Włas. Widziałem go, bo mi go pokazano, zresztą znać go było w tłumie, wśród którego odznaczał się wzrostem. Dalej świadek opowiada, gdzie stali oficerowie, gdzie piesi, a gdzie konni żandarmi. Na zapytanie obrońcy objaśnia, że w chwili, gdy aresztowano Rymszę było tam może stu studentów.

Obrońca. Więc to pan kazałeś wyparować studentów?

Świad. Włas. Tak jest, ja kazałem.

Obrońca. Czyś pan miał za mało policyi, żeś przywołał żandarmów?

Świadek. Na miejscu było trzydziestu stójkowych, a zresztą sami studenci wołali, że się rozejdą, jeżeli żandarmi ustąpią...

Obr. Pan mimo to kazałeś ich wyparować. W jaki sposób to uskuteczniono?

Św. Przodem szli piesi, konni im pomagali.

Obr. Może mi pan raczy objaśnić, jakim sposobem piesi robili porządek, a koń najechał na Rymszę?

Św. Głowa konia zawsze naprzód wystaje, koń

**) Rosyanie „matiernymi słowami“ zwią najplugawsze przekleństwo, jakie istnieje pod słońcem, a będące najpospolitszem wylaniem uczuć bez względu na ich charakter, u moskali. (przyp. spraw.)

nań nie najechał, a Rymsza uderzył go końcem laski.

Po kilku pytaniach obrońca przechodzi do tego, jakie mianowicie środki uważał pan Własowskij za niezbędne dla oczyszczenia ulicy.

Świadek. Przedewszystkiem wezwać do rozejścia się, a potem... środki przymusowe.

Obr. Na czem polegają owe środki przymusowe?

Sw. (po chwili namysłu). Najpierw się prosi potem rozkazuje, a potem rozpędza.

Obr. Na mocy jakich to przepisów?

Sw. Ach, to zasada ogólna.... Z dalszych zeznań świadka Własowskiego dowiadujemy się, że żandarmi nie mają prawa najeżdżać końmi i że ulicę najpierw „oczyszczono“ z jednej strony. Swiadek idzie na miejsce, podsądny prosi o głos

Osk. Muszę zaprzeczyć zeznaniom p. Własowskiego: ani on, ani żaden oficer nie wzywał nas do rozejścia się, odrazu zjawili się żandarmi, którzy wpadli na nas kłusem. Znalazłem się tuż pod koniem: byłbym upadł niewątpliwie, gdyby nie to, że schwyciłem konia za cugle, uderzając go równocześnie laską. Łeb koński uderzył o moją głowę.... W jednej chwili otoczono nas dokoła, w skutek czego niepodobna było myśleć o rozejściu się, z miejsca nawet nie można było się ruszyć.

Porucz. Aleksiejew zeznaje: Dnia 6-go kwietnia r. b. znajdował się na służbie i był przeznaczony do 10 cyrkułu. Około godziny 10 podpułkownik Własowskij rozkazał mu wziąć z sobą 10 konnych żandarmów i udać się przed uniwersytet w celu wezwania do porządku, znajdujących się tam studentów. Kiedy świadek przybył na miejsce, studenci byli skupieni około bramy, gdzie — jak mu objaśnił podporucznik pruskiego pułku — wydawano im listy. Gdy ukończono odbiór listów, świadek zwrócił się do studentów ze słowami: „Panowie, proszę się rozejść!“ W odpowiedzi na to rozległ się śmiech. „Połoborot na lewo“! — zawołał do swej komendy. „Połoborot na prawo“! komenderowano z tłumu. „Szagom marsz!“ zakomenderował wówczas świadek i żandarmi posunęli naprzód. Powstało zamieszanie. Studenci krzyczeli, wywijali laskami, grozili. „Procz żandarmy!! razbojniki, padlecy!“ wołano dokoła. W tłumie odznaczał się jeden student, wysoki, blondyn, podpułk. Wassowskij kazał go aresztować. Wówczas student rzucił się w tłum, który ułatwił mu ucieczkę, zatrzymując żandarmów. Nakoniec żandarmom udało się go zatrzymać. Tłum chciał go jednak odbić i konni żandarmi musieli przyjść z pomocą. Rymszę zaprowadzono do cyrkułu, tłum poszedł za nim i został zamknięty na ulicy Berga.

Na zapytanie prokuratora, świadek Aleksiejew objaśnia, że studentów wzywał cztery razy do rozejścia się i że wołał głośno. Rymsza stał o 4 kroki od niego, widział go więc dobrze i niemniej dobrze słyszał, jak podsądny lżył go wespół z innymi, wołając: „rozbójnicy, podli itd.“ i groził laską.

Obrońca zaznacza sprzeczność w zeznaniu Aleksiejewa z pierwotnem jego zeznaniem w wstępnem śledztwie, sąd jednak sprzeczności tej nie uznaje.

Osk. Porucznik Aleksiejew mówi, że mu groziłem laską... podniosłem ją rzeczywiście do góry, ale, aby zasłonić się przed nadjeżdżającym na mnie koniem. Nie wymyślałem mu również, a wołałem tylko, że studenci sami się rozejdą, że nie ma potrzeby rozpędzania ich.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 14 maja.

(W.) Dowiaduje się, że w dniu wczorajszym w dalszym ciągu aresztowano jeszcze Szczypiorskiego Zygmunta (studenta wydziału przyrodniczego), Sobolewskiego Edmunda (stud. wyd. lek.), wreszcie studenta V kursu wydziału lekarskiego, i poprzednio już więzionego Krusińskiego Stanisława.

Dwóch ostatnich policya zaaresztowała na ulicy i ztąd też ich zaraz powieziono do więzienia na ulicę Pawią czyli t. z. Pawiak. Ubiegłej nocy wszystkich aresztowanych (nazwiska ośmiu podałem już poprzednio) odstawiono do cytadeli. — Cel aresztowań niewiadomy. Mówią tutaj, że aresztowania nastąpiły wskutek rozkazu władzy uniwersyteckiej, która wymienionych studentów uważała za „terorystów“ zmuszających resztę kolegów swych do okazywania jawnie niezadowolenia władzy. Często się również spotkać można tutaj ze zdaniem, jakoby władza, mianowicie żandarmerya, miała w ręku bardzo poważne dane, świadczące, że kilkunastu studentów tutejszych utrzymuje stosunki z socyalistami zagranicznymi i nihilistami rosyjskimi. W każdym razie, jeżeli władza to twierdzi, czujność przeto swoją zwrócić powinnaby w stronę inną i właściwą, aby tym sposobem zapobiedz propagandzie, która swoją drogą nie doprowadziła do żadnych rezultatów i bezwątpienia w przyszłości nie doprowadzi. Młodzież nasza aż nadto pojmuje położenie społeczeństwa polskiego pod rządem rosyjskim i wie, że dla idei socyalistycznych gruntu u nas nie ma, a wyjątkowe położenie w jakim Polska rozćwiartowana na części obecnie znajduje się czyni podobne zachcianki arcy-niebezpiecznym mieczem w ręku wrogów naszych, którzy tylko czekają na pretekst do zagłady wszystkiego co polskie. —

Przejdźmy teraz do wiadomości, które wszystkich tutaj zajmują. Wczoraj po usilnych staraniach dr. Baranowskiego, szambelana Pęcherzewskiego i innych osób, mających więcej rozgałęzione stosunki, udało się wydobyć z więzienia studenta wydziału lekarskiego Pławińskiego Kazimierza, który będac bardzo cierpiący, w nocy z piątku na sobotę w czasie krwotoku omdlały i na w półżywy został wywleczony z łóżka przez żandarmów. Dodam tutaj, że Pławiński nabawił się choroby piersiowej w kazamatach cytadeli, gdzie był więziony za należenie do Kółka patryotycznego.

Rektor Błagowieszczeński jest niemal zupełnie pozbawiony władzy, wskutek relacyj złożonych przez Apuchtina hr. Tołstojowi i ministrowi oświaty Deljanowowi. Powszechnie też twierdzą, że nawet Błagowieszczeński otrzymał rozkaz podania się do dymisyi; miejsce jego zająć ma profesor Nikickij. Inspektor studentów p. Popow, który w całej tej sprawie złożył dowody taktu i uczciwości, czego dowiódł i w czasie zeznań bardzo pochlebnych dla podsądnego studenta Rymszy, miał sam zażądać dymisyi.

A *propos* Apuchtina otrzymują tutaj, że bezwarunkowo zaliczony zostanie w senatory, a jako następcę jego wymieniają obecnie Siergiejewskiego, kuratora okręgu naukowego wileńskiego. P. Siergiejewskij używa jak najgorszej reputacyi i swoim despotyzmem mógłby podobno służyć za wzór wszystkim czynownikom. Piękna perspektywa! Nie ma co mówić. Z deszczu pod rynnę dostaniemy się. Można więc przewidywać, że na przyszły rok dzieci nasze, które nie stawią się na lekcye w dzień Zaduszny lub w dzień św. Stanisława będą zamknięte do aresztu na 36 godzin. W tym roku bowiem, każdego niepokornego w tym względzie, sadzono do karceresu tylko na dwunaście godzin z rzędu.— O barbaryzmie azyatycki, kiedyż nas z kleszczów swych wypuścisz!?

Świetna obrona adwokata Krajewskiego spowodowała, że studenta Wacława Rymszę, skazano tylko na dziesięć dni aresztu. Żandarmi z wyroku tego mocno byli niezadowoleni. Druga sprawa, która zainteresowała wszystkich była adwokata z Piotrkowa p. Horodyńskiego (Sybiraka z roku 1863 obecnie bardzo czynnego obywatela m. Piotrkowa). Pan Horodyński popełnił zbrodnię, równającą się wobec pojęć sfer rządowych *crimen lacsae majestatis*, odmówił bowiem zeznań w języku urzędowym. Pomimo znakomitej obrony, jak zwykle obfitej w gorzkie docinki dla władzy p. Pepłowski nie zdołał zupełnie uwolnić od kary swego kolegi. Sąd pozbawił adwokata Horodyńskiego prawa urzędowania w ciągu trzech miesięcy.

Studenta Skuratowa, którego niedawno przytrzymano z rewolwerem, uwolniono wskutek objaśnień ojca — aresztowanego, że wobec zamiarów (?) Polaków wszyscy Rosyanie powinni zaopatrzyć się w broń. Syn mój rzekł pierwszy uczynił ku temu krok.

Właśnie w tej chwili otrzymałem wiadomość z wiarogodnego źródła, że ośmiu z uwięzionych mianowicie: Krusińskiego Stanisława, Wojniłowicza Józefa, Gomolickiego Jana, Jackiewicza Henryka, Barańskiego Stanisława. Schmidta Mieczysława. Sobolewskiego Edmunda, Mierzejewskiego Zdzisława wywieziono z Warszawy, gdzie mianowicie obecnie donieść nie mogę jeszcze. Kiedy dziś po południu kilku studentów (Siemaszko, Rodkiewicz i inni) udało się do głównego zarządu żandarmeryi w celu poinformowania się gdzieby mogli zobaczyć się z uwięzionymi, chcą im bowiem wręczyć ubranie, pieniądze i trochę książek, otrzymali odpowiedź, że kolegów już widzieć nie będą. Na usilne nalegania przybyłych pułkownik żandarmeryi Fridrichs oznajmił im, że uwięzionych wysłano petersburską koleją żelazną (otprawleny na pieterburskij banhof) a wszelkie przesyłki do uwięzionych radzi pułkownik F. adresować do Departamentu policyi państwowej (w Diepartament gosudarstwiennoj policyi). Przesłano więc pieniądze pod tym adresem, prawdopodobie więc uwięzioni zostali wysłani „administratiwnym poriadkom“. Krzywicki Lud. kandydat nauk fizyko-matemat. obecnie student medycyny zdołał przed aresztowaniem go zbiedz za zagranicę. W ten sam sposób uniknął aresztowania student Berlinerblau.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 maja.

Jutro odbywa się w Kołomyi, Buczaczu i Śniatynie wybór posła do Rady państwa. Wobec uchwały komitetu centralnego — ogłasza br. Jakób Romaszkan co następuje:

„Centralny komitet uznał kandydaturę dr. Warschanera w okręgu wyborczym Kołomyja-Buczacz-Śniatyn za najmożliwszą do przeprowadzenia. Odstępuję od kandydatury i upraszam szan. panów wyborców, którzy łaskawi byli moją kandydaturą tak usilnie się zająć, by raczyli swemi głosami i wpływem najgorliwiej dr. Warszanera popierać celem przeprowadzenia krajowi przyjaznego kandydata.

Jakób Romaszkan.

Z Kołomyi nadesłano nam następującą odezwę:

Wobec wielce pożałowania godnego objawu, że starozakonni wyborcy okręgu Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, ulegając wpływom zewnętrznej agitacyi, zamierzają wysłać do Rady państwa rabina z Florisdorfu, wbrew opinii przez cały kraj objawionej, niżej podpisani poczuwają się do obowiązku oświadczyć publicznie, że zamiar ten potępiają, że głosowanie za dr. Blochem uważają za czyn nieobywatelski, w końcu, że głosy swoje oddadzą kandydatowi narodowemu, dr. Jonatanowi Warschauerowi.

Zarazem wzywamy naszych współwyznawców, którzy dbają o dobro kraju, ażeby podszeptom pokątnych agitatorów nie dawali posłuchu i razem z nami głosowali.

Upraszamy o łaskawe ogłoszenie tego oświadczenia, kreśląc się z wyrazem głębokiego poważania.

W Kołomyi dnia 14 maja 1883.

Dr. Trachtenberg, adwokat i burmistrz. *Dr. Henryk Natanson*, kand. adw. *Dr. Milgrom*, kand. adw. *Dr. Celestyn Fried*, auskultant sądowy. *Dr. Jan Freudenberg*, adwokat krajowy.

Ogólny wynik subskrypcyi na pożyczkę krajową, do tej chwili nie jest jeszcze ogłoszony. Wiadomo, że Lwów subskrybował 3,085.700 złr. — Kraków 1,324.700 złr. — razem przeszło 4,410.400 złr. Wszakże i z powiatów nadchodzą wiadomości nadzwyczaj pomyślne. W porównaniu z rokiem 1873 subskrybowały wszystkie powiaty więcej — niektóre nawet 8 razy tyle, niż przed 10 laty. Kilkakroć stotysięcy na pewne subskrybowano w powiatach, tak że ogólna suma subskrypcyi dosięgnie z pewnością 5 milionów. Pisaliśmy o znaczeniu tej subskrypcyi w przeddzień jej otwarcia — to też dziś nie potrzebujemy powtarzać, jak pocieszającym objawem jest ten jej bardzo pomyślny rezultat.

Wien. Ztng. ogłasza w ostatnim numerze dwa patenta cesarskie. Jeden z nich rozwiązuje sejm kraiński, polecając zarazem rozpisanie bezzwłoczne nowych wyborów, drugi zwołuje następujące sejmy: dolno-austryacki na 21 maja, salcburski, styryjski i śląski na 28 maja, tyrolski na 4 czerwca, bukowiński na 20 czerwca, dalmatyński na 28 czerwca, wreszcie sejmy Gorycyi, Gradyski i Istryi na 16 sierpnia. Zdaniem dzienników wiedeńskich, inne, niewymienione tutaj reprezentacye krajowe, a więc i Sejm galicyjski zostaną zwołane w pierwszej połowie września.

Nar. Listy oświadczają stanowczo wbrew wszelkim zaprzeczeniom, że rozwiązanie sejmu czeskiego krajowego jest zupełnie pewnem. Sejm krajowy morawski ma być na życzenie Czechów zwołany na jesień, aby do tego czasu Czesi mogli tam zebrać statystyczny materyał w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego na osoby płacące po 5 złr. podatku. *Pokrok* donosi znowu, że patent cesarski o rozwiązaniu Sejmu czeskiego zostanie ogłoszony albo równocześnie, albo też zaraz po ogłoszeniu odroczenia Rady państwa.

Prasa zajmuje się misyą Waddingtona w Berlinie. Trudno przypuścić, żeby wysłaniec republiki francuskiej na carską koronacyę miał jakieś ważniejsze propozycye do zrobienia w Berlinie. *Pester Lloyd* korzysta ze sposobności, żeby zamarkować sympatye francuskie. „Nasze położenie i stanowisko polityczne pozwalają nam, a uczucie nasze nam to wskazuje, żeby być równocześnie przyjaciołmi Niemiec i Francyi. Pominąwszy to, że przez przyjazne porozumienie pomiędzy Paryżem i Berlinem, chociażby od wypadku do wypadku, europejski pokój otrzymałby nowe rękojmie, byłoby dla naszej monarchii przedmiotem wielkiego zadowolenia wiedzieć, że jej przyjaciele nie stoją już tak wrogo przeciw sobie, oraz, że możebność starć pomiędzy dwoma państwami, z którymi nas tylokrotnie węzły interesów i sympatyj łączą, znacznie się zmniejszyła“.

Izba francuska uchwaliła kredyt $5^1/_2$ miliona na wyprawę tonkingską. Uchwalono dodatkowy artykuł, że zaraz po zajęciu Tonkingu, przez republikę mianowany gubernator cywilny obejmie naczelny zarząd kolonii. Prasa niemiecka wierząc w to, czego sobie życzy, przepowiada wojnę Francyi z Chinami. Donoszą, że na południowo-wschodnich kresach niebieskiego państwa skoncentrowano już 50—60.000 żołnierza.

Przeciw ustawie o deportacyi recydywistów, walczą gorąco kolonie francuskie. Przybytek taki złoczyńców nie może wyjść na dobre koloniom. — Agituje się we Francyi sprawa reformy systemu poborczego, przypominającego jeszcze pod wielu względami czasy *ancien régime*. Ministerstwo wojny przedkłada projekt reformy systemu awansów wojskowych. Ciekawą inowacyą republikańską będzie system awansu przez wybór dla oficerów sztabu. Czy system ten daje wszystkie gwarancye, że się inne motywa przy awansach nad czysto wojskowe nie wkradną, to wielka kwestya. — Z Troyes donoszą o nowych knowaniach rojalistów.

Kwestya budowy nowego kanału, któryby połączył morze Śródziemne z Czerwonem, nie schodzi z porządku dziennego w Anglii. Rzeczywiście panowanie Anglii w Egipcie zdobyte takiemi ofiarami, ma tylko jedną plamę — kanał Suezki. Anglik budząc się, przypomina sobie, że rząd Anglii ma w rękach połowę akcyj kanału Suezkiego, że 80 procent całego ruchu na kanale należy do handlu angielskiego, że dzięki Anglii podniosła się liczba ton przewiezionych z półmiliona w r. 1870 na siedm milionów w r. 1882, że cło, które okręta angielskie i kolonialne płacą panu Lessepsowi, wynosi przeszło dwa miliony funtów sterlingów, że nareszcie pomimo tego całe przedsiębiorstwo kanałowe ma charakter francuski, na 24 dyrektorów, 21 jest Francuzów, i w tym stosunku lub gorzej co do innych urzędów. Anglicy zaprzeczają, jakoby Lesseps miał monopol. Że zaś dużo zależy od interpretacyi kedywa, więc znajdzie się sposób udowodnienia, że na drugi kanał ma Anglia wszelkie prawo. Są dwa projekta: jeden nowego przekopu równoległego do dzisiejszego kanału Suezkiego, drugi zaś Nilem do Kairu i kanałem słodkiej wody na Tel-el-Kebir do Suez. Ten kanał miałby 240 mil angielskich, t. j. o sto mil dłuższy, niż dzisiejszy. Koszt obliczony na 12 milionów funtów sterlingów, a zapewneby kosztował więcej, jak się to stało z dzisiejszym kanałem, którego koszta preliminowano na 8, a pochłonął 20 milionów funtów.

Z Berlina donoszą o nieporozumieniach pomiędzy ks. Bismarkiem, a ministrem Puttkammerem. Ostatni miał po odwiedzinach u kanclerza, wyrazić księżnej Bismark swoje obawy co do stanu zdrowia kanclerza, a później miał te niepokojące wieści puścić w kurs w parlamencie. Lekarz ordynujący u kanclerza, miał tym pogłoskom, jako zupełnie nieuzasadnionym, zaprzeczyć. Wnioskują z tego, że stosunek kanclerza z ministrem nienajlepszy. Najlepszym tego dowodem, że wskutek choroby ministra v. Boetchera, zastępstwo kanclerza w radzie związkowej otrzymał nie wice-prezydent gabinetu von Puttkammer, lecz minister finansów Scholz.

Książe Nikita czarnogórski gościem cesarza austryackiego w Burgu, w przejeździe na koronacyę do Moskwy. Książe Aleksander Bułgarski robi większe koło — na Medyolan.

Sprawy miejskie.

Kraków, 16 maja.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej, ma przyjść pod obrady ważna sprawa czyszczenia dołów kloacznych i kanałów miejskich. Sprawa to żywotna w mieście naszem. Przedmieszczan upośledzonych i pod innym względem co do dobrodziejstw, jakich używają mieszkańcy śródmieścia, jak co do bruków, oświetlenia itp. uwolnić należy od niesłusznego ciężaru ponoszenia wysokich opłat, za wywożenie dołów. Obowiązkiem gminy jest dbać i o stosunki sanitarne na przedmieściach, które, z powodu obrzydliwego sposobu czerpania i wywożenia nieczystości, są narażone na składanie podatku z zdrowia i życia ludzkiego. Powietrze zatruwane systematycznie od lat wielu sprawia, że śmiertelność w Krakowie wynosi 35·5 od tysiąca ludności t. j., osiąga cyfrę, niepraktykowaną nawet w miastach takich, jak Londyn.

Sprawę tę oddała Rada miejska jeszcze w r. 1879 do rozpatrzenia połączonym sekcyom ekonomicznej, skarbowej i komisyi sanitarnej, a te uchwaliły przedstawić Radzie następujące wnioski:

1) Czyszczenie dołów kloacznych, szluz i kanałów — o ile to w tych dwóch ostatnich wypadkach jest możliwem, odbywać się będzie sposobem pneumatycznym.

2) Doły kloaczne w przyszłości czyszczone będą kosztem miasta.

3) Postanowienia te wchodzą w życie najdalej z dniem 1 stycznia 1884.

4) Wzywa się magistrat, by wypracował i przedstawił w ciągu dwóch miesięcy projekt wywozu śmieci i popiołu z miasta.

Na wnioski te, każdy w zasadzie musi się zgodzić, wypada nam atoli nieco obszerniej pomówić o dwóch pierwszych wnioskach, bo chociaż są one uzasadnione, trudno przystać na przeprowadzenie ich w sposób, jak tego żąda pan sprawozdawca w swem drukowanem „Zdaniu sprawy“.

P. sprawozdawca bowiem, rozwijając uchwały sekcyi ekonomicznej, skarbowej i komisyi sanitarnej, przychodzi sam do wniosków następujących:

1) że koszta czyszczenia dołów kloacznych będą wynosić 12,200 złr. rocznie;

2) że wywiezienie 1 metra sześciennego nieczystości, powinno kosztować około 48 centów — a do wniosków tych przychodzi na mocy głębokiego przestudyowania dzieła p. t. „Die grossherzogliche, badische Haupt- und Rezidenzstadt Karlsruhe“.

Niestety, pan sprawozdawca podaje z dzieła tego tylko te daty, które sprzyjają jego poglądom a sprzeciwiające się im pomija. Dotychczasowe czyszczenie dołów kosztowało u nas rocznie w w przecięciu 7000 złr., opłata zaś przynosiła gminie przeszło 12,000 rocznie ze zysku opędzano koszta czyszczenia miejskich szluz i kanałów. Pan sprawozdawca oblicza koszta czyszczenia samych dołów sposobem pneumatycznym na 12,200 złr. rocznie, w rachunku jednak swoim szczegółowym pomija procent od wyłożyć się mającego kapitału na kupno maszyn i odsetki na amortyzacyę, które wyniosą około 3000 złr. rocznie czyli czyszczenie dołów sposobem pneumatycznym i czyszczenie kanałów wymagałoby 20,000 rocznie.—O tyle tedy jest rachunek p. sprawozdawcy niedokładnym. Co do wniosku drugiego, że wywiezienie jednego metra nieczystości powinno kosztować około 48 cent. — to oparty on jest również na błędnym rachunku. Właściciele domów w Karlsruhe płacą p. Leonowi Carrière wprawdzie tylko 80 fenigów za 1 metr, jednakże gmina gwarantuje przedsiębiorcy wywóz co najmniej z 1400 domów z zastrzeżeniem odszkodowania go w razie zmniejszenia się liczby dołów — a to kwotą aż do 25 tysięcy marek. U nas da się wywozić tylko z 928 dołów, tj. $^2/_3$ liczby powyższej, koszta tedy muszą być większe a nadto w Karlsruhe, co przyznaje i sam p. sprawozdawca, sprzedaje przedsiębiorca wszystkie nieczystości po 1—$2^1/_2$ marki za metr, czyli przeciętnie po 1 złr. 53 cent, ma tedy, licząc z wynagrodzeniem pobieranem od właścicieli domów co najmniej po 1 złr. 53 cnt. od metra sześciennego, a nie 48 cnt.

Czy zaś u nas dadzą się tak korzystnie i wszystkie nieczystości sprzedać? Praktyka uczy, że nie. Dalej, w Karlsruhe istnieją najlepsze bruki, drogi najwzorowsze tak, że przedsiębiorca może używać beczek o pojemności 2 i pół metra, oszczędza więc na utrzymaniu koni. U nas, z powodu złych dróg, niepodobna używać beczek większych nad 1 metr, a przy najlepszych koniach do 1 i pół metr.

Krótka ta krytyka cyfr podanych przez pana sprawozdawcę okazuje jasno, jak całe sprawozdanie jest niewyczerpującem i opartem na mylnych założeniach. Powiada p. sprawozdawca, że ponieważ koszta czyszczenia dołow ma ponosić w przyszłości gmina, przeto należałoby do czynszów mieszkalnych zaprowadzić dodatek 1%. I owszem, rzecz to słuszna—bo na sprawę ogół obchodzącą płaciłby ogół z małym tylko wyjątkiem, o którym zapomniał p. sprawozdawca: klasztory, szpitale, kliniki, dworce kolei żelaznej — jako niepłacące czynszu mieszkalnego, byłyby od wszelkiej opłaty wolne. Czyby to było słusznem, należy powątpiewać: gdy dzisiaj płacą one około 3000 złr. Inaczej byłby zapatrywał się na sprawę całą pan sprawozdawca, gdyby był prócz dzieła „Die grossherszogliche badische Haupstadt Karlsruhe“ przeczytał choćby tylko urzedowy „wniosek komisyi sanitarnej miasta Krakowa w sprawie czyszczenia dołów itp. z r. 1880“.

(D. n.)

Kronika.

Kraków, 16 maja.

Walne zgromadzenie krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w piątek 18go maja o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Płacący wkładki w ratach miesięcznych lub kwartalnych nie mają prawa brania udziału w walnem zgromadzeniu, jeżeli nie uiścili wkładek przynajmniej za pierwszy kwartał b. r. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2 Sprawozdanie sekretarza z całorocznej czynności Wydziału. 3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4. Wybór przewodniczącego na rok następny. 5. Wybór 12 członków Wydziału 6. Wybór 3ch członków komisyi kontrolującej. 7. Wnioski i interpelacye członków.

Towarzystwo bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych odbędzie walne zgromadzenie d. 20 b. m. w niedzielę o godz. 11 przed południem w seminaryum nauczycielskiem męskiem. Pożyteczne to Towarzystwo liczy zaledwie 65 członków i posiada dopiero 8000 złr. kapitału. Przedmiot obrad będzie bardzo ważny dla tej instytucyi, bo zmiana statutu; potrzebaby zatem licznego zebrania, aby nie brakło potrzebnego do tak ważnej uchwały kompletu. Wnosząc jednak z dotychczasowego doświadczenia, obawiać się należy, aby gorliwość członków nie zawiodła. Jak wiadomo, oddział krakowski Tow. pedagogicznego uchwałą z d. 1 kwietnia b. r. zrzekł się dalszego zajmowania się sprawami i funduszami bursy, a zmiana statutu, która skutkiem tego zrzeczenia, okazała się potrzebną, została przez zarząd dotychczasowy wypracowaną i o niej to ma orzec zwołane na 20 b. m. walne zgromadzenie członków.

M. Bałucki—jak donosi jedno z pism lwowskich, tak się rozmiłował w scenie tamtejszej, na której jego „Dom otwarty“ znakomite zajął stanowisko — że specyalnie dla niej przyrzekł napisać nową komedyę.

Klub adwokacki. Po zatwierdzeniu statutów ukonstytuował się d. 12 maja wybrawszy starszym dra Feliksa Szlachtowskiego, podstarszym dra Ferdynanda Wilkosza, obydwóch na lat trzy, zaś sekretarzem dra Dominika Markiewicza na pół roku. Następnie załatwiono i uchwalono listę kandydatów do wyborów z pełnej Izby w d. 23 b. m. odbyć się mających. Uchwalono również po bardzo ożywionej dyskusyi wezwać wydział Izby adwokackiej o wniesienie zażalenia do władz centralnych na niedostateczne obsadzenie sądów, brak sprężystego wymiaru sprawiedliwości, tudzież opieszałość w doręczaniu uchwał sądowych, wreszcie inne usterki i nieformalności, jakie w wykonywaniu sprawiedliwości dają się spostrzegać. Klub adwokacki postanowił nie pierwej spocząć, dopóki gruntownie i na zawsze nie zdoła usunąć wszystkich tych wad sądownictwa, które dzisiaj wymiar sprawiedliwości czynią illuzorycznym.

Wodociągi. Po mieście obiegają pogłoski, jakoby podczas robót ziemnych na trasie kolei transwersalnej za Podgórzem na Krzemionkach wytrysła woda gruntowa w ogromnej ilości, która mogłaby służyć do zaopatrzenia wodociągów m. Krakowa. Pogłoski te dostały się do *Gazety Narodowej*. Na Podgórzu tymczasem nikt o czems podobnem nie słyszał, my zaś donieść możemy na zasadzie naocznego przekonania się, że trasa przechodzi przez mokrzadła, a wskutek czego w miejscach niżej położonych zbiera się nieco bagnistej wody. Z kałuży więc zrobiono potężne zbiorniki wody.

Błonia miejskie. Na łące położonej po lewym brzegu Rudawy odbywa się od 9 godz. rano licytacya na wydzierżawienie trawy. Z powodu długiej zimy, która pociągnęła za sobą taką drożyznę siana (cetnar metryczny kosztuje obecnie do 7 złr.), że nawet dostawca wojskowy zerwał kontrakt, a wojsko sprowadza siano prasowane z Wiednia, ceny dzierżawy łąk miejskich dochodzą do wielkiej wysokości. Zima długa i nią spowodowana drożyzna kosztować będzie wieśniaków wydzierżawiających łąki bardzo wiele — a gmina krakowska zrobi świetny interes.

Generał-major de Mingazzi, delegat centralnego zarządu austryackiego Towarzystwa patryotycznej pomocy Czerwonego Krzyża, przyjedzie w tych dniach do Krakowa, w celu porozumienia się z prezesem stowarzyszenia weteranów wojskowych p. Eminowiczem co do uorganizowania dwóch ochotniczych oddziałow sanitarnych, aby mieć je w pogotowiu, na wypadek mobilizacyi 1-go korpusu armii.

Na wystawę Towarz. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Fery Jana „Dwa krajobrazy z Węgier“, Linderum Ryszard „Córka klucznika“ i „Rzymska chrześcianka“, Malczewskiego Jacka „Anhelli“, Witkiewicza „Kuryerka z r. 1862“.

Staatsgefährlich! Według doniesienia telegraficznego z Krakowa do *Wien. Allg. Ztng.* miała zakazać tutejsza władza wojskowa jednemu z synów ks. Adama Sapiehy, jednorocznemu ochotnikowi, służącemu przy wojsku, wystąpić w polskim stroju podczas wesela brata swego.

W Cieplicach zmarł d. 11 maja Napoleon Jeleński, wielce zasłużony ojczyznie obywatel, rodem z powiatu mozyrskiego, gubernii mińskiej. Otworzonym został dziś w Krakowie jego testament, w którym zapisuje cały swój majątek na stypendya i nagrody dla wychowańców szkoły czernichowskiej. Obszerniejsze szczegóły o zmarłym i o jego szlachetnym zapisie podamy później.

Napoleończyk. W Raszynie pod Warszawą zmarł w tych dniach Adam Doberski, starzec liczący lat 104, b. oficer wojsk napoleońskich. Doberski urodził się w r. 1779 d. 16 października w W. Ks. Poznańskiem, gdzie też pobierał nauki do r. 1797. W r. 1798 zaciągnął się do szeregów, z których wskutek silnej kontuzyi wystąpić musiał, pozostając natomiast instruktorem szkoły. Epolety oficerskie otrzymał z rąk Napoleona w r. 1811, w dwa lata zaś później wrócił do rodzinnego kraju i osiadł na zagonie. Do ostatnich chwil życia zachował zadziwiającą świeżość umysłu, a wiorst kilka przebyć piechotą było dlań fraszką. Co powie na to dzisiejsza młodzież?

„Sny i widzenia J. Słowackiego.“ Pod tym tytułem drukuje *Prawda* warszawska zajmującą pracę. Autor (p. Biegeleisen) korzysta z nieznanego pamiętnika poety, w którym zapisywał on swe widzenia z ostatniej doby życia.

Nowa opera polska. Autor opery „Gwarkowie“, p. Hertz przystępuje obecnie do napisania opery pięcioaktowej pod tytułem: „Marya“. Libretto do tego lirycznego dzieła opracowuje autor „Izraela na Puszczy“, wedle poematu Malczewskiego, z tą zmianą w treści, że zaraz w pierwszym akcie, który się odbywa w zamku wojewody, wprowadza na scenę rywalkę Maryi. Jest to dama ulegająca cudzoziemskim wpływom. Ojciec Wacława chce ją z nim połączyć ślubnemi węzłami. Fantastyczne pacholę poematu, przedzierzgnięte w pazia, przynosi list do Wacława przez Maryę pisany, a gromione przez służbę wojewody za wtargnięcie zuchwale w progi zamkowe, znajduje w wojewodzinie obrońcę. Interwencya ta energiczna, zdradza tajemnicę Wacława i Maryi... następuje wybuch gniewu ze strony ojca i rywalki... W następnych aktach tekst opery stosować się już będzie do biegu poematu.

Fiołki narzędziem rabunku. W Hanowerskiem pewna pani jadąca koleją żelazną, powąchała kilkakrotnie bukiet fiołków, który jej nieznana towarzyszka podróży podała. Powąchanie to kosztowało nieostrożną pasażerkę 60 marek, popadła bowiem w niepowstrzymaną senność, a gdy się obudziła, nie było już owej damy z bukietem, ale też razem z nią znikła portmonetka z ową kwotą. Fiołki widocznie były zaprawione jakąś usypiającą wonnością.

Połączenie telefonem Berlina z Poczdamem jest pierwszym krokiem ku zastosowaniu tego nieocenionego wynalazku dla coraz to odleglejszej komunikacyi. Dotąd w Europie telefony znajdowały zastosowanie tylko w obrębie miast. Berlin posunął się dalej i w praktyczności prześcignął inne stolice.

Dwuletni post. Gazety rosyjskie opisują fakt niezmiernie ciekawy. W ziemi wojska Dońskiego, w stanicy Siergiejewskiej, jak utrzymuje *Kozacki Wiestnik* żyje 17-letnia dziewczyna Pelagia Kuźniecowówna, córka kozaka, która od 14 lutego 1881 roku nie przyjmuje żadnych pokarmów, lecz żywi się samą tylko wodą. Przebyła ona bardzo ciężką chorobę, od tego czasu żadnego pożywienia do ust nie bierze; przez pierwszy rok postu mogła jeszcze chodzić, obecnie leży ciągle, wodę podają jej do ust,

gdyż sama nie jest w stanie tego uczynić. Nieszczęśliwa ta istota wyschła jak szkielet, twarz jej całkiem zczerniała, rozmawia dość swobodnie, ale głos jej jest cichy i bardzo drżący.

Jeżeli to prawda — to cóż znaczy wobec tego czterdziestodniowy post dr. Tannera, o którym tyle mówiono w swoim czasie.

TEATR.

(„Z tajemnic boru", dzieło sceniczne w 5 aktach przez O. Ludwig'a. Tłómaczenie A. Urbańskiego. — Benefis p. J. Rychtera.)

(Dokończenie).

P. Stein, nowonabywca majątku Düsterwalde, poróżnił się z swoim serdecznym przyjacielem, leśniczym p. Ulrichem, z powodu, iż tenże nie chce się zgodzić na wycięcie w pień kawałka starego lasu na skraju, ochraniającego młody zapust, wzbrania więc synowi ożenić się z córką leśniczego, z którą był zaręczony, a starego druha wydala ze służby. Leśniczy nie chce ugiąć się woli dziedzica i postawionym tak łatwym warunkom pojednania, a to przez wygórowaną sumienność w przestrzeganiu jego dobra; pójdzie raczej z swą rodziną na żebry, niżby miał zezwolić na wycięcie owych kilkudziesięciu drzew. Z powodu jednak, iż jest leśniczym w tym samym majątku od ojca i dziada — mniema, iż posada ta jest dziedziczną, że odebraną mu być nie może, że posiada do niej prawo podobne do *chazuki* galicyjskich propinatorów. Nie myśli zatem ustąpić. Przytem jako gorliwy protestant radzi się ciągle biblii, którą mylnie rozumie, a uporem swym sprowadza najcięższe katastrofy. Obie rodziny składają się z ludzi uczciwych, ale porywczych aż do wściekłości, zaciętych i upartych aż do szaleństwa. Spór się roznamiętnia i coraz potworniejsze przybiera kształty, aż w końcu stary leśniczy chcąc pomścić mniemaną śmierć syna, poradziwszy się biblii, strzela do syna dziedzica, a zamiast niego zabija swą córkę (panna Kałużyńska). Radzi się więc raz jeszcze biblii i kończy samobójstwem.

Nie koniec na tem. Autor nie dośpiewał swej pieśni. Pozwolimy ją sobie uzupełnić wedle relacyi jednej z szan. spektatorek, która raczyła nam opowiedzieć swój sen, miany w nocy z soboty na niedzielę, po powrocie z przedstawienia. Oto ciąg dalszy tragedyi: Pani Hoffmann, matka zamordowanej Maryi, omdlawszy w ostatniej scenie na widok trupa córki, już nie wraca do życia. Robert, syn dziedzica a kochanek Maryi (p. Sobiesław), przypisując ojcu winę nieszczęścia, w szale rozpaczy rzuca się na niego. Ojciec (p. Szymański) broniąc się, zabija przypadkiem syna, a następnie morduje intryganta Möllera (p. Podwyszyński), który go przeciw leśniczemu podjudzał. Poczem chce się otruć. Syn jednakże leśniczego, Andrzej (p. Antoniewski) mszcząc się nieszczęść swej rodziny, zabija go kordelasem, zabija także sołtysa (p. Stępowski), który go chce oddać w ręce sprawiedliwości. Sam skacze w przepaść Wilczego wąwozu. Pastor (p. Feliksiewicz) zdenerwowany temi wypadkami w parafii, aby się pokrzepić, wypija szklankę wina stojącą na stole. Była to właśnie trucizna, którą się chciał otruć stary Stein. Bojąc się, aby nie byli posądzeni o otrucie pastora, odbierają sobie życie Wilhelm, Weiler i służący Steina (pp. Zapałowicz, Werner i Wisłocki), a pozostali dwaj drwale (pp. Borysławski i Podgórny) nie mając powodu do rzucenia się na siebie, rzucają się na publiczność. Publiczność ucieka z teatru. P. Koźmian załamuje ręce. *Tableau.* *(P.)*

Na szósty występ gościnny wybrał sobie p. Rychter „Śluby panieńskie" Fredry. Oklaski tak wstrząsały teatrem, jakby na pierwszem przedstawieniu tej sztuki. Publiczność wybuchała co chwila serdecznym śmiechem i była bardzo hojną w udzielaniu oznak zadowolenia artystom. Bo też przedstawienie wczorajsze zaliczyć istotnie należy do udatniejszych na scenie naszej. Całość wypadła żywo i barwnie, wszyscy grający dostrajali się do ogólnego tonu — dyssonansu nie było.

Obok p. Rychtera (w wybornie odtworzonej roli Radosta) grupowali się inni artyści, pomyślnie dotrzymując mu pola. Tak np. dla p. Sobiesława mieć trzeba tylko — pochwały. W roli Gustawa widzieliśmy ostatnim razem p. Wolskiego, artystę teatrów warszawskich. Wolimy p. Sobiesława. W grze jego jest więcej prostoty, swobody, lekkości i wdzięku.

Złośliwą i skapryszoną Klarą była p. Pysznik. Pozazdrościć można Gustawowi takiej uciemiężycielki. Panna Pysznik snać pracuje nad sobą usilnie, gdyż robi znaczne postępy. Za wczorajszy występ należy się jej słuszne uznanie; rolę Klary odegrała bardzo i to bardzo dobrze. To samo prawie można powiedzieć także o p. Kałużyńskiej, która jako Aniela (daruj czytelniku stereotypowe wyrażenie) miała chwile bardzo szczęśliwe i ładne.

Rola Albina, rozmarzonego mazgaja, dostała się po p. Żelazowskim p. Arwinowi. Spadek dość oryginalny — ale p. Arwin „podjął" go umiejętnie i dowiódł, że jest istotnie zdolnym artystą, skoro potrafił pokonać trudności, jakie nastręczyła powierzona mu niewłaściwie rola. Pomimo to jednak byłoby do życzenia dla dobra samych artystów, aby takie spadki „amerykańskie" przytrafiały się na scenie naszej jak najrzadziej. *(z.)*

Repertoar teatralny.

Czwartek 17 maja: „Car Iwan Groźny" tragedya Tołstoja, Przekład Piotra Moszyńskiego Ósmy i ostatni występ J. Rychtera.

Sobota: 19 maja: „Odetta" W. Sardou. 1-szy występ Bolesława Leszczyńskiego.

Wiadomości urzędowe. Cesarz nadał radcy sądu krajowego we Lwowie Edwardowi Ostrow-Drdackiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej służby, tytuł i charakter radcy wyższego sądu kraj.

Naczelny Dyrektor poczt zamianował oficyałem pocztowym dotychczasowego assystenta pocztowego Teofila Smolimowskiego we Lwowie; zaś asystentami pocztowymi: byłego ekspedytora pocztowego Piotra Witoszyńskiego w Oświęcimie i sierżanta 56 pułku piechoty Stefana Borowczyka w Białej.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Jana Hrehorowicza w Hnilczu, Mikołaja Dyrowa w Krasnem, Teoktyka Hornatkiewicza w Potiliczu, Antoniego Smołuchowskiego w Bieiczy, Aleksandra Jabłońskiego w Muchaczu, Tomasza Kośmidera w Starej wsi dolnej, Wojciecha Klimczaka w Witkowicach, Józefa Szwajkowskiego w Szczercu, Jana Winnika w Jasienicy Solnej i Franciszka Ruczaja na przedmieściu w Samborze, dalej Jana Karaczewskiego rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Jawczu a Antoninę Sokolińską nauczycielką szkoły etatowej na przedmieściu w Samborze.

Związek straży ogniowych.

Ochotnicza straż ogniowa w Dobromilu wydała następującą odezwę:

Wszystkie niemal kraje koronne posiadaję związki stowarzyszeń straży ogniowych ochotniczych, mają swoje pisma stałe i w skutek tego pojedyncze stowarzyszenia tak pożytecznie się rozwijają i tak rzadkie wypadki bywają upadku takowych. Jeden kraj nasz co do ludności inne przewyższający i posiadający warunki korzystne do lepszego i liczniejszego rozwoju stowarzyszeń tak pożytecznych pozostał w tyle, gdyż dotychczas nie ma w nim tak pożytecznej instytucyi, jakim jest związek stowarzyszeń. Usiłowanie podjęte przez stowarzyszenie lwowskie nie przyniosło dotychczas owoców, a wiele lat od tego czasu minęło i nikt w tej sprawie głosu nie podniósł. Widząc w tem tylko brak inicyatywy, postanowiło podpisane stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej przy sposobności poświęcenia swojego sztandaru, urządzić w Dobromilu wiec, na którym będzie omówiona sprawa związku, a w rezultacie ma nastąpić uchwała co do przyszłego zjazdu ogólnego, któryby miał na celu postanowić względem ostatecznego wprowadzenia w życie tak bardzo pożądanego związku. Zjazd ten i wiec odbędzie się w Dobromilu dnia 17 czerwca 1883 i przedewszystkiem przedkładamy program całej uroczystości:

1) Dnia 16 czerwca 1883 przybycie delegatów stowarzyszeń straży o godz. 5 popołudniu pociągiem od Chyrowa, a o godz. 10 wieczorem pociągiem od Przemyśla.

2) Przyjęcie i rozkwaterowanie.

3) Komendanci wszystkich straży zbierają się i wybierają naczelną komendę.

4) Dnia 17 czerwca 1883 o godz. 7 rano pobudka i zbiórka w miejscu przez naczelne dowództwo wskazanem.

5) O godz. 8 rano wymarsz do miejsca, gdzie odbędzie się nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

6) Po ukończonem nabożeństwie defilada i odniesienie sztandaru.

7) Poczem nastąpi wiec, na którym prócz wniosków co do związku i przyszłego ogólnego zjazdu będą także dyskutowane wnioski odnoszące się do spraw stowarzyszeń. Na wiecu będą mogli być obecni wszyscy przybyli, jednak głos rozstrzygający będą mieli tylko delegaci z każdego stowarzyszenia w legitymacyę zaopatrzeni.

8) Po ukończonym wiecu nastąpi wspólna biesiada.

9) .. razie pogody o godz. 4 popołudniu wymarsz na miejsce festynu.

10) Po ukończonym festynie powrót do miasta przy pochodniach i muzyce.

Dnia 18 czerwca 1883 o godz. 9 rano odbędzie się wobec komisyi ciągnienie loteryi; — członkowie stowarzyszeń straży mogą jednak rannym pociągiem odjechać.

Przedstawiwszy program, zapraszamy więc serdecznie wszystkie stowarzyszenia do jak najliczniejszego udziału, a naszem staraniem będzie zadaniu odpowiedzieć.

Prosimy jednak w celu wystarania się o zniżoną cenę jazdy koleją żelazną i zarządzenie odpowiednich przygotowań o rychłe zawiadomienie:

1) Ilu członków stowarzyszenia przybędzie.

2) Imiennie prosimy podać delegata, który będzie miał głos rozstrzygający na wiecu

3) Nadesłać za każdego członka straży przybyć mającego na zjazd kwotę 1 złr. 50 ct., z czego pokryte będą wszelkie wydatki oraz wspólna biesiada i wstęp na festyn.

Oczekując rychłej odpowiedzi zasełamy braterskie pozdrowienie.

Dobromil, 18 kwietnia 1883.

Z komendy straży O. O.

Dział ekonomiczny.

Zmiana trasy. Jak to już swego czasu donieśliśmy, zarządziło namiestnictwo na dzień 16 b. m. komisyę w celu ustalenia zmiany trasy kolei transwersalnej na przestrzeni Osielec-Zaryte i Mszana-Tymbark. Ze strony Wydziału krajowego delegowanym został do tej komisyi Wł. hr. Badeni, a ze strony krakowskiej Izby handlowo przemysłowej sekretarz tejże dr. Artur Leo.

Prawdopodobnie delegaci zgodzą się na projektowaną zmianę trasy tj., aby na przestrzeni Osielec-Zaryte przeprowadzić kolej przez Chabówkę zamiast przez Skomielną, a na przestrzeni Mszana-Tymbark przez Kasinę wielką zamiast przez Wilczyce, albowiem nowa linia, jakkolwiek jest nieco dłuższą, ta za to przecina okolicę pod względem rolniczym i przemysłowym więcej rozwiniętą, a prócz tego mniejsze przedstawia trudności techniczne.

Najważniejszem zadaniem komisyi powinno być zatem praktyczne rozłożenie stacyj i przestanków, zwłaszcza, że w tej mierze projekt rządowy sprzeciwia się żywotnym interesom kraju i pomija większe miejscowości na korzyść drobnych wiosek, dla których urządzenie stacyi może być obojętnem.

Wiedeń, 15 maja.

Pszenica na wiosnę 10·20—10·30, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 10·05—10·10 na jesień 10·50—10·55. Żyto węgierskie 8·— — 8·40. Żyto na wiosnę 7·95—8·—. Żyto na jesień 8·25 — 8·30. Owies handlowy 7·10 — 7·20. Owies na wiosnę 7·10—7·15. Owies na jesień 7·02 — 7·07. Kukurudza gotowa 7·20 — 7·30. na maj, czerwiec 7·10—7·15, lipiec i sierpień 7·15—7·20, sierp. wrześ. 7·25 — 7·30.

Spirytus 32·25—32·50.

Nafta 23·75—24·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 16 maja. Wydany dzisiaj dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych ogłasza ustawę o zniesieniu w mieście Lwowie prawa propinacyi, nadanego przywilejem z dnia 6 listopada 1789 r. tudzież o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych. Ustawa wchodzi w życie w 45 dni po jej ogłoszeniu a więc dnia 1 lipca b. r.

Lwów, 16 maja. Ogólna suma subskrybcyi na pożyczkę krajową dotąd jeszcze urzędownie nie jest ogłoszona.

Lwów, 16 maja. Na wczorajszem poufnem zebraniu członków Rady miejskiej, w komplecie bardzo licznym, uznano jednogłośnie, iż dr. Zucker Filip nie jest winien zarzuconego mu pośrednictwa w rozdawaniu „Schweiggeldów" z Laenderbanku.

Wiedeń, 16 maja. W Izbie panów wszczęto niespodziewanie ze strony ultrakonserwatywnej dyskusyę w przedmiocie ustawy o utrzymywaniu w ewidencyi katastru podatku gruntowego. Ostrze dyskusyi zwróciło się przeciw ministrowi Dunajewskiemu — a przebijał z niej zarzut lekkiego traktowania spraw.

Praga, 16 maja. *Pokrok* donosi: Celem sparaliżowania działalności niemieckiego Schulvereinu między żydami czeskimi, odbędzie się wkrótce zgromadzenie wybitnych osobistości z pomiędzy tutejszych żydów, celem założenia stowarzyszenia dla subwencyonowania szkół żydowskich, prowadzonych w duchu narodowym czeskim. Stowarzyszenie czesko-żydowskich akademików zamierza założyć synagogę, w którejby nabożeństwo odbywało się po czesku.

Filipopol, 16 maja. Tajna proklamacya wzywa naród bułgarski do powstania przeciw despotycznemu, tyrańskiemu rządowi. Naród bułgarski dojrzały jest do wolności i nie zasłużył na jarzmo moskiewskie, które gorsze jest od tureckiego. Ludność sympatycznie przyjmuje proklamacyę.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 maja. (Posiedzenie Izby panów). Hr. Leon Thun wnosi prowizoryczną zmianę ustawy o podatku na fundusz religijny. Sprawa ta stanie na porządku dziennym następnego posiedzenia. Przyjęto potem ustawę o należytościach portowych i o czesko-morawskiej kolei transwersalnej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa o utrzymywaniu ewidencyi katastru podatku gruntowego wywołała dyskusyę. Thun wyraził ubolewanie, że członkom Izby panów nie jest daną możność dokładnego zbadania tylu przedłożeń. Życzy sobie, aby temu na przyszłość zaradzono, co się stanie przez wnoszenie więcej niż dotąd projektów wprost do Izby panów, a także i w ten sposób, żeby Izba odbywać mogła posiedzenia także i po odroczeniu Izby poselskiej. Mowca chociaż niechętnie, zgadza się z przedłożonym projektem — zastrzegając sobie, że będzie żądał wyjaśnienia co do § 16 projektu.

Minister skarbu Dunajewski wyjaśnia, że projekt zmierza do tego, aby wszelkie zmiany w katastrze szybko były czynione i w ewidencyi utrzymywane — z drugiej zaś strony, ażeby ludności poczynić ułatwienia. Co do życzeń, wyrażonych przez Thuna, wskazuje, że są okoliczności, których i rząd zmienić nie może. W komisyach Izby panów obradowano szczegółowo nad projektami. Odroczenie jednej Izby bez odroczenia drugiej nie jest zgodne z konstytucyą. Zresztą rząd stara się dać Radzie państwa zawsze dość czasu do obrad.

Przy rozprawie szczegółowej Thun zwrócił uwagę przy § 16 (obowiązek właścicieli gruntów do zawiadomienia o zmianach), że trzeba będzie bardzo częstego i popularnego pouczania ludności, jeżeli postanowienie to ma być wykonanem — ludność bowiem do tego nie przyzwyczajona. Radca dworu Mayer bronił tego paragrafu. Poczem ustawę bez zmiany przyjęto — niemniej jak ustawę o zmianie dwóch paragrafów ustawy hipotecznej. Obie ustawy uchwalono zaraz i w trzeciem czytaniu.

Buda-Peszt, 16 maja. 500 robotników piekarskich zrobiło zmowę i oświadczyli, że powstrzymają się od roboty dopóki piekarze nie uczynią zadość ich żądaniom. Porządek nie został w niczem zakłócony.

Paryż, 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych odbyły się dalsze obrady nad sprawą tonkińską.

Minister spraw zagranicznych oświadcza, że ze strony Chin nie zachodzi nic takiego, coby wzbudzać mogło obawy. — Chiny mogłyby wprawdzie dać poparcie powstańcom — lecz nie przedstawia to żadnego niebezpieczeństwa, a jest tylko pewnego rodzaju niedogodnością, która da się usunąć. Wysłanie Kergaradeca do króla Tuduka będzie ostatniem pojednawczem usiłowaniem, lecz jakikolwiek będzie jego wynik, wyprawa jest konieczną w celu utrwalenia protektoratu. Zresztą nie ma powodu obawiać się wmięszania jakiego innego mocarstwa. Chiny nie mają żadnego prawa do interweniowania i nie myślą nawet o tem.

Poczem uchwalono kredyt na wyprawę tonkinską 358 głosami przeciw 50.

Paryż, 16 maja. W jednem z miast prowincyonalnych aresztowano 6 indywiduów rozrzucających anarchistyczne broszury między wojskiem.

Paryż, 16 maja. Według doniesienia telegraficznego do dziennika *Temps* oświadczenia Dufferina w sprawie Egipskiej zrobiły na Porcie bardzo niekorzystne wrażenie. Dufferin unikał oznaczenia czasu trwania okupacyi. Sułtan ma wysłać umyślnego posła z orderem dla Kedywa egipskiego. — W dniu odjazdu Dufferina otrzymał Kedyw telegram od sułtana, który pochwala jego zachowanie się i przyrzeka obronę interesów swych ukochanych poddanych.

Rzym, 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych nastąpił dalszy ciąg obrad nad wnioskiem Nicotery. Przemawiali dep. Bonghi, Rovio, Tajani Cairoli, a ostatni omawiał przekształcenie stosunku stronnictw.

Rzym, 16 maja. Według doniesienia *Moniteur de Rome* ma się odbyć z końcem czerwca b. r. konsystorz papieski.

Florencya, 16 maja. „Przegląd nauk socyalno-politycznych" ogłasza dłuższy list senatora Cadorna o potrójnem przymierzu. List ten zamierza wykazać, że Francya sama wywołała konieczność porozumienia się trzech mocarstw w interesie pokoju. Przymierze zawarte w celu utrzymania pokoju, nie będzie miało jednak żadnego zastosowania, dopóki Francya nie wystąpi zaczepnie. Twierdzenie, jakoby Włochy obawiały się republiki francuskiej, jest stanowczo sprzeczne z prawdą.

Konstantynopol, 16 maja. Dufferin odjechał do Wiednia.

Hotel Saski.

Przyjechali w dniu 15 b. m.:

Hr. Zdzisław Bniński z ks. poznańskiego, dr. Mikołaj Zyblikiewicz ze Lwowa, Wacław Mańkowski, Tekla Mańkowska, Mikołaj Czarnomski z Podola, Władysław Haller z Polanki, Jan Seferowicz z Wiednia, Aleks. Kosterkiewicz z Tyczyna, Ludwik Berezowski z Sambora, br. Ludwik Schrenk z Żywca, dr. Karol Dębicki z Wiednia, Aleksander Skracha z Przeworska, Alfred Czarnomski z Warszawy, Zygmunt Sielski z Kielc, Józef Mendelsburg z Tomaszowa, Julian Maszewski z Koszary, von Longhamps Berier z Hanoweru, Ks. Grochowski z Gliwic, Juliusz Rychter z Berlina, Franciszek Pringsheim z Prus, Jan Huckel z Neutitschau, Adolf Prinz z Biały, Emil Konarski z Warszawy, Juliusz Sikorski z Poręmby, August Slowig, A. Przewloka z Bytomia, dr. Zdzisław Nieszkowski, Izydor Komer, Józef Gutscha, Karol Grun, A. Wideliński, H. Springer z Warszawy, Adam Kalinka z Kielc, Karol Rojecki z Kijowa, L. Grabiański z Twardowic, Latycya Michalecka z Piotrkowa, Otto Rzeppa inżynier ze Stryja.

Hotel Drezdeński.

przyjechali do dnia 15 b. m.:

Aleksander Balogh de Balantha, król. węg. landwery pułkownik z żoną z Dugoselo w Kroacyi, S. Jacobius, kupiec z Berlina, Jan Kochanowski, obyw. ziem. z Bogumiłowic, Dr. Emil Psarski, adwokat z Tarnowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 16 maja 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·70	78·55
„ 5% Austr. pap. nowa	93·50	93·40
„ srebrna „	79·05	79·05
„ złota „	99·20	99·25
„ 6% Węg.	120·35	120·25
4% Renta złota węg.	89·25	89·25
Losy z r. 1860	135·—	135·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	839·—	839·—
„ kredytowe	307·40	307·60
Londyn	120·20	120·10
Napoleondor	9·52	9·51
Lombardy	144·90	145·50
Losy z r. 1864	171·—	171·—
Akcye Karola Ludwika	304·25	303·25
„ Lwowsko-Czerniow.	171·75	171·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	159·25	159·50
5% Obligacye Indemn. gal	99·10	99·10
Losy premiowe węg.	114·75	114·50
Akcye Koszycko-Bogum.	146·25	146·25
„ Północno zachodnie	202·75	202·25
6% Listy hipoteczne	102·20	102·20
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	102·—	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	165·50	165·50
Marka	58·60	58·55
Ruble papierowe	118·75	118·—
Dukat	5·66	5·65
Berlin d. 16 maja 1883.		
Banknoty	170·70	170·70
Wiedeń	170·45	170·40
Warszawa	202·90	202·75
Ruble	203·20	202·75
5% Listy zast. król. polsk.	63·30	62·90
4% „ likwidacyjne	54·90	54.80
Akcye Karola Ludwika	130·12	130·12
„ kredytowe	527·—	526.50

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Tadeusz Rutowski.*

NADESŁANE.

Ostrzeżenie.

W dniu 11 maja b. r. **skradziono list zastawny galicyjski. List A, Serya III. Nro 1159 na 100 złr.** Uprasza się przeto szanowną publiczność o zwrócenie uwagi na niniejsze ostrzeżenie, a w razie pochwycenia tegoż o łaskawe oddanie na ulicę Floryańską, nr 28 piętro II, gdzie oddawca otrzyma stosowną nagrodę. 1505 2 2

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 16/5.	płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	98 15	98 60
4	„ „ „ „	89 50	90 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 10	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	100 50	102 —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 50	88 —
	Lwow, dnia 15/5		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. a na zł. 200	304 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	98 15	98 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	89 50	90 25
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 15	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 10	97 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 40	100 —
	Wiedeń, dnia 15/5.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 65	78 80
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 05	79 20
4	„ „ złota „ „ 100	99 25	99 40
4	„ 5% pap. nowa „ „ 100	93 40	93 55

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 —	134 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	138 75
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	148 50	149 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 25	120 45
4	„ srebrna „ „ „ 100	120 45	120 60
5	„ pap. „ „ „ 100	87 50	87 65
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	98 80	99 30
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	114 50	115 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 7	115 25
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 —	111 40
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 20	98 60
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 25	99 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 80	100 30
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 50	103 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 25	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	26 25	26 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 25	118 75
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 75	98 25
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 10	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 25	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	105 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 50
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 25	98 50
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 75	102 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	96 —	97 —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 50	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 60	100 75
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 10	99 25
4½	„ „ „ „ „ „ 100	92 25	92 40
4			
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 30	95 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 90
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr. „ „ 100	97 30	97 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 75	102 25
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 30	93 60
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	139 75	140 25
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	93 30	93 60
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	92 —	92 20
5			
	LOSY.		
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 50	171 —
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	17 75	18 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	41 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 —	12 25
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 50	6 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 25	19 75
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 50	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 —	23 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 50	128 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	65 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	115 —	115 50
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	109 —	109 25

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	220 50	221 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	307 60	307 80
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	304 50	305 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	839 —	841 —
5	Unionbank na 100 złr.	117 75	118 —
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	84 25	85 —
5	Alföld Fiume na 200 „	171 75	172 25
5	Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2840 —	2845 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	197 50	198 —
5	Karola Ludwika na 210 „	303 25	303 75
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	171 25	171 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	23 75	24 25
bez %	Prag Duxer	58 50	59 50
5	Rudolfa na 200 złr.	170 —	170 25
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 50	166 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	334 25	334 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	145 40	145 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	163 25	163 75
5	Nordosty na 200 „	159 75	160 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka „ „	11 72	11 74
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 80	9 82
	Funty szterlingi „ „	11 96	11 99
	Tureckie liry złote „ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie „ „	47 55	47 65
	Ruble papierowe „	118 25	118 75
	Warszawa, dnia 15/5.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 85	100 15
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	87 25	87 50
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 75
	„ „ „ „ IIIa „	93 20	93 40

Nakładem **księgarni Braci Jeleniów w Przemyślu** wyszło dziełko p. t.:

SZCZAWNICA

Ilustrowany przewodnik oraz podręcznik dla chorych udających się tamże

przez Dra Tadeusza Dworskiego.

Wydanie drugie poprawne i powiększone, zawiera 7 rycin i 3 karty.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie 1 zła. 1508 1 6

Młoda osoba

Niemka, wykształcona, przyjemnej powierzchowności **szuka miejsca panny lub pokojówki.** Rozumie nieco po polsku. Miejsce może objąć zaraz. Listy adresować należy pod lit. **C. k. poste restante Brzostek.** 1511 1 3

Sekretarz Starostwa

obeznany gruntownie z przepisami administracyjnemi i gospodarstwem przeniósłszy się w stan spoczynku, chciałby znaleść umieszczenie w charakterze przełożonego obszaru dworskiego — pomocnika przy większem przedsiębiorstwie lub gospodarstwie. Wykaże się najchlubniejszemi świadectwami, liczy lat 55 i jest bez rodziny. Łaskawe oferty oczekuje pod adresą: **M. W.** w domu Pani Goreckiej, L. d. 42, przy ulicy Wie'ickiej **na Podgórzu.** 1512 1 5

Kapelusze Damskie

w największym wyborze i najmodniejsze znajdują się w magazynie **A. Popławskiej w Krakowie ul. Grodzka l. 5, I. piętro.** 1516 1 3

Osoby uzdolnione

w szyciu i stębnowaniu rękawiczek, znajdą w mej pracowni stałe zatrudnienie.

J. Czynciel syn

Rynek L. 4. 1514 1 2

PRAKTYKANT

zamiejscowy może zaraz znaleść umieszczenie w magazynie bławatnym i konfekcji damskich

J. SOBOLEWSKIEGO w KRAKOWIE w Krakowie. 1513 1 3

Godne uwagi.

Epileptycy,

cierpiący na drgawkę i choroby nerwowe znajdą pewną pomoc w mojej własnej metodzie. Honorarium uiszcza się po widocznych skutkach. Leczenie listowne. Setki wyleczonych. 1434 5

Prof. Dr. Albert

Paris 6 Place du Trône.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe



PORTER ŻYWIECKI

BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(1252 20)

Panowie Przedsiębiorcy życzący sobie objąć roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie w mniejszych lub większych partyach, raczą się bezzwłocznie zgłosić

do bióra przedsiębiorstwa budowy kolei Oświęcim - Podgórze

w Podgórzu.

To samo przedsiękiorstwo potrzebuje kilku **inżynierów i rysowników** na czas trwania budowy. Panowie kompetenci raczą się zgłosić osobiście lub przesyłając świadectwa odbytej praktyki do bióra rzeczonego przedsiębiorstwa.

Zarząd Przedsiębiorstwa budowy kolei Oświęcim-Podgórze. 1513 1 2

Zygmunt Wasilkowski

ASFALCIARZ

były agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, rodzimemi asfaltami:

WŁOSKIM I LIMMEROWSKIM.

Adres:

Z. Wasilkowski w Krakowie

ulica ś. Jana Nr. 10.

691

Nauczyciel prywatny

egzaminowany gimnastyk, przygotowujący uczniów do gimnazyów i władający językiem niemieckim i francuskim, poszukuje posady. 1502 2 3

Dobrolski

Kraków, ul. św. Anny L. 6.

2 krowy, 4 wozy gospodarskie, 2 bryczki, wiałka etc. do sprzedania — Kleparz, róg ul. Długiej i Pędzichowa Nr. 3. 147 3 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 8 10

F. A. GRIGAR

w Krakowie, Rynek Główny, pod Nr. 44, przy linii A—B

poleca:

Perfumy. Mydła. Wodę kolońską. Pudry. Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie gęste i rzadkie.

Koszule, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki, Kaftaniki. Rękawiczki. Krawatki. Szelki. Kamasze. Parasole, Kalosze i Laski w wielkim wyborze.

Torby podróżne, Rzemyki do Plaidów, Pugilaresy. Woreczki. Tytonierki, Czapki do podróży.

C. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, Szachy, Arcaby, Pufy, Domina itp.

Fajki, Cybuchy, Cygarniczki bursztynowe. piankowe, trzcinowe i wiśniowe. Reperacyę tychże uskuteczniam najdokładniej.

Mając własną fabrykę tutek do papierosów, wyrabiam tylko z najlepszych bibułek francuskich, przeto wszelkie rozmiary będą najstaranniej wykończone. Papierki w książeczkach i Maszynki patentowane do papierosów. 1426 7 12

Wszelkie zamówienia z prowincyi wysełam odwrotną pocztą.

ODSZCZEGÓLNIONA 3 MEDALAMI ZASŁUGI

DYPLOM HONOROWY Z MEDALEM PAŃSTWOWYM

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH

Karola Rzący w Krakowie

przy ulicy S. Gertrudy l. 4

odznaczona dyplomem honorowym i medalem państwowym, tudzież trzema medalami zasługi

wyrabia wszelkiego rodzaju

Atramenty jako to: Galasowy, Alizarynowy. Kraszewskiego ulubiony, Do kopiowania itd.

Farby stampilowe różnokolorowe

Błyszcze do obówia damskiego i męzkiego, na torebki skórzane, szory itp.

Czernidła **(szwarce)** do obówia w kilku jakościach konserwujące skórę. 1183 11 30

Smarowidło Kauczukowe i Oliwne

powszechnie znane. konserwujące obówie i skóry wszelkiego rodzaju.

Skład główny w Sukiennicach sklep Nr. 29

poszczególne zaś wyroby w wielu tutejszych handlach.

DYPLOM HONOROWY Z MEDALEM PAŃSTWOWYM

ODSZCZEGÓLNIONA 3 MEDALAMI ZASŁUGI

ODZNACZENIA:

Wiedeń 1873, Grac, Londyn, Eger, Moskwa, Tryjest, Wolkersdorf, Bystrzyca, Paryż.

C. K. WYŁĄCZNIE UPRZYWILEJOW.

fabryka instrumentów muzycznych

i strun

A. Lutz & Comp.

c. k. zaprzysiężony taksator wszystkich instrumentów muzyczn.

SKŁAD GŁÓWNY: **Fleischmarkt Nr. 6** WIEN FILIA: **Rothenthurmstr. 29.**

Bogato illustrowane cenniki rozsyła się na żądanie bezpłatnie. 450 12

TANIE ŹRÓDŁO ZAKUPNA.

5 Kilo doskonałej	**Kawy Convenienz**	w najlepsz. gat.	za złr.	**5·75**	Cenniki tow. kolonial. delikatesów franco.
5 Kilo „ „	**Jawa**	grubo-ziarnistej	„ „	**6·50**	
5 Kilo najlepszej „	**Portorico**	wybornej	„ „	**6·75**	
5 Kilo wyśmienitej „	**Ceylon**	Prima	„ „	**7·25**	

oclone, wolne od opłaty, włącznie z opakowaniem, za zaliczką pocztową lub za nadesłaniem należytości wysełą **EDWARD LOEWY w TRYEŚCIE.** 1483 3 5

ZAKŁAD wodoleczniczy „HELENENTHAL" BADEN pod Wiedniem.

PENSYA SACHERA. Kierownictwo lekarskie: **Dr. Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, Mięsienie (Massage), Elektryczność. Leczenie dyetetyczne, Leczenie winogronowe.

Urocze położenie w Helenenthal, bezpośrednia komunikacya tramwajowa z dworcem kolejowym w Baden, największy komfort przy umiarkowanych cenach. Bliższych wiadomości i prospektów udziela administracya i dyrektor lekarski **Wien IX. Universitätsstrasse 4, od godziny 3 do 4.** **Otwarcie 1 Maja.** 1437 7 20

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**



KRÓLA Szwedzkiego

uprzywiliowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 17

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

1441 **WALENTIN** 2—

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany. nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa, jest troska o zdrowie tak swoje własne, jakoteż i tych, których Opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany podręcznik domowy

„Dra Airy metoda lecznicza."

Książka ta poucza w sposób dla każdego zrozumiały, jak nietylko leczyć skutecznie największą część chorób ludzkich, lecz także jak ich uniknąć i zapobiegać im, wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecające się tem, że są tanie i dla każdego przystępne, co w miejscowościach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem.

Dostać można franco z księgarni „KARL GORISCHEK, k. k. Universitäts-Buchhandlung, WIEN I., Stephansplatz 6." za nadesłaniem 75 kr. w. a. w znaczkach pocztowych. 793 7 7

Tasiemca z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg" w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3

L. 14067.

Ogłoszenie Licytacyi

Magistrat

stoł. król. miasta Krakowa

podaje do powszechnej wiadomości. iż celem oddania w przedsiębiorstwo **robót kamieniarskich** dla gminy miasta Krakowa na rok 1883 przy budowie i utrzymaniu kanałów miejskich, odbędzie się **w dniu 21 Maja b. r.** w Magistracie w biurze Budownictwa miejskiego, o godzinie 12 w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 20 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być codziennie w godzinach od 9 do 11 rano przejrzane.

Kraków d. 11 Maja 1883 r.

1506

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu

Villa Possenhofen 6. 1446 3 6

A. LIPCZYŃSKI

magazyn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.,

otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon letni.

Posiada również na składzie

gotowe ubiory

w wielkim wyborze.

1500 2 3

KOŃ

ciemnoszpakowaty, czteroletni, 15½ miary, dobrze ujeżdżony, jest w Półwsiu Zwierzynieckiem Nr. 19 do sprzedania.

1504 2 3

Zakład kąpielowy

w

RYMANOWIE

otwartym zostanie

1 Czerwca b. r.

Wodę i sól mineralną na żądanie rozséła

1361 10 **Zarząd.**

Do wszystkich Chorych!

„Postępy w dziedzinie elektroterapii zużytkowane zostały od wielu lat zwłaszcza „w Niemczech dla niesienia ulgi cierpiącej ludzkości, szczególnie zaś przezemnie sporządzone „**elektro-galwaniczne przyrządy** wykazały w ostatnich czasach zdumiewające wy„niki w chorobach artrytycznych i żołądkowych. Mój elektro-galwaniczny przyrząd należy „w dzień nosić na gołem ciele, a w nocy w ciemnem miejscu przechować, aby niezdrowe „pierwiastki, które za dnia na elektrycznej bateryi się zebrały, mogły spłynąć po odprowa„dzającej części przyrządu. Przyrząd ten działa już w trzecim lub czwartym dniu w nastę„pujących chorobach: **w artrytyzmie, reumatyzmie, padaczce, kurczach, „nerwowym bólu głowy, bólu zębów, cierpieniach hemoro„idalnych, liszajach, głuchocie, reumatycznem zapaleniu „oczu i głuchocie.**

„Bardzo zastarzałe cierpienia, na które żadne już nie pomaga lekarstwo, dadzą się „za pomocą mego przyrządu prędko i na zawsze wyleczyć. Rozsyłam mój przyrząd Nro 1 „tylko za poprzedniem nadesłaniem ceny. I tak: Za 1 przyrząd 15 Marek, za dwa 28 Ma„rek, za trzy 40 Marek. Paczka i opakowanie darmo. **Gdyby przyrząd pomimo „przepisanego według wskazówek użycia nie leczył, to zwracam „należytość franco."**

1374 10 **F. Schaefer, Stettin.**